GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N[RO] 343.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Grudnia 1829 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 22 Grudnia 1829 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	859	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	596	—	—	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:		—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	910	—	—	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	-	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	23	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	181	15
Paryż, 300 fran.	2 mies.	—	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	622	15	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	597	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	25	—	—
ditto stare. ważne .	19	23	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory		—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . . , . .	—	—	179	20
Bilety bankowe aust: za 100f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, (*)	97	15	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	345	—	—	
ditto ditto w partyach. .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy* — Stosownie do reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z d. 18 b. m. Nr $\frac{250}{939}$, w dalszym ciągu ogłoszenia swego przez wszystkie pisma publiczne i dzienniki wojewódzkie dekretu królewskiego z d. 24 maja z r. b., tudzież postanowienia rady administracyjnéj królestwa z d. 3 listopada r. b.; względem poboru kopytkowego we wszystkich rogatkach miasta Warszawy i przedmieścia Pragi; podaje do powszechnéj wiadomości, dodatkowe postanowienie téjże rady administracyjnéj z d. 9 b. m. Nr. 16,600; niemniéj dział I instrukcji do poboru powyżéj rzeczonéj opłaty i taryfę przez kommissję rządową spraw wewnętrznych i policji zatwierdzoną; z ostrzeżeniem: aby każdy w czém do kogo należy, do osnowy tych przepisów ściśle stosować się nie omieszkał, jeżeli nieprzyjemności i zamitrężenia w rogatkach przy wjeździe do miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, uniknąć chce. Zawiadomia oraz, iż pobór w mowie będącéj opłaty z d. 1 stycznia 1830 r. od godziny 6 rano we wszystkich rogatkach miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, rozpoczęty będzie. — W Warszawie dnia 19 grudnia 1829 r. — Radca stanu prezydent *Wojda*. — Sekretarz jeneralny G. *Jakołkowski*.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO MIKOŁAJA I. CESARZA WSZECH ROSSJI KROLA POLSKIEGO etc. etc. etc.

Rada administracyjna królestwa. Na wniosek urzędu municypalnego miasta stołecznego Warszawy przez kommissję rządową spraw wewnętrznych i policji, stósownie do artykułu 3 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 3 listopada r. b. przedstawiony i poparty; postanowiła i stanowi:

Opłaty rogatkowe dekretem Najjaśniejszego Pana z d. 24 maja r. b. w mieście Warszawie ustanowione, co do szczegółów poniżéj wymienionych, pobierane być mają jak następuje.

Od fur włościańskich jednym koniem lub bydlęciem zaprzężonych, przywożących do miasta drzewo opałowe, nabiał, warzywa i wszelkiego gatunku ogrodowizny, po groszy dziesięć.

Od bydlęcia przez włościan na targ Warszawski lub Pragski pojedynczo wprowadzonego, jako też wołu, krowy lub konia, po groszy dziesięć.

Fury wiozące chleb, piwo wszelkiego gatunku, cegłę, kamienie do bruku, żwir, wapno, gips, glinę, piasek, od każdego konia lub bydlęcia zaprzężonego, po groszy dziesięć.

Wykonanie niniejszego postanowienia, kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji polecamy. Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnéj d. 9 grudnia. 1829 r. — Minister stanu prezydujący (podpisano) W. *Sobolewski*. — Minister spraw wewnętrznych i policji (podpisano) T. *Mostowski*. — Radca sekretarz jenerał dywizji (podpisano) *Kossecki*. — Zgodno z oryginałem radca sekretarz stanu jenerał dywizji (podpisano) *Kossecki*.

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj Zł. 2

Instrukcja

do poboru rogatkowego we wszystkich rogatkach miasta Warszawy i przedmieścia Pragi.

Dział 1.

Zasada i przedmioty od których opłata należy:

Art. 1. Przy domaganiu się opłaty podwyższonego rogatkowego, poborca pod surową odpowiedzialnością z osoby i majątku jak najściślej stósować się będzie do arty. 7 dekretu królewskiego z dnia $\frac{12}{24}$ maja r. b., tudzież art. 2 postanowienia rady administracyjnéj z dnia 3 listopada r. b. i taryffy przez kommissję spraw wewnętrznych i policji z dnia 18 grudnia r. b. wydanéj.

Art. 2. Dla zapobieżenia wszelkim wątpliwościom lub zatargom, któreby przy oznaczeniu ilości opłaty lub rodzaju bydląt rodzić się mogły, stanowi się, iż opłata od bydląt mniejszych, jakoto: cieląt, kóz, skopów, owiec, świń wieprzy, prosiąt i t. p. na wozie żywo wiezionych, pobierać się winna w tym sposobie: iż uważać należy czyli większa opłata wypadnie od bydląt zaprzężonych, czyli też od bydląt na wozie wiezionych, i stósownie do tego większa opłata pobrana, mniejsza zaś jaka wypadać będzie, czy to od bydląt zaprzężonych lub od wiezionych wymagana nie będzie. Do bydląt mniejszych czyli cieląt, nie może być policzona jałowizna rok i więcéj mająca, ani zrzebięta przy klaczy niebędące.

Art. 3. Gdy w oddziale wyłączeń taryffy pod lit *b.* konie luzem lub pod siodłem do miasta powracające, uwolnione są od opłaty; dla uniknienia więc w tym względzie defraudacji, przepisuje się, iż każdy wyjeżdżający z miasta którego konie luzem powracać mają, obowiązany jest meldować się przy wyjeździe rewizorowi policji i officjaliście kwity w rogatkach odbierającemu, który mu wyda stósowne świadectwo, ilość koni, maść i wzrost obejmujące, takowe świadectwo przy powrocie do miasta zwrócić będzie winien, jeżeli od uiszczenia opłaty rogatkowego będzie chciał być wolnym.

Art. 4. Od zachowania téj formalności wolne są osoby z miasta konno wyjeżdżające na spacer i do miasta powracające, lub z podróży do Warszawy lub Pragi, konno przyjeżdżające, także posłańcy za interessami przysłani.

Art. 5. Officjaliści policyjni w rogatkach ciągle służbę odbywający, którym bydło miejskie na paszę wychodzące dokładnie znane być winno, ściśle przestrzegać są obowiązani, aby do bydła tego w oddziale wyłączeń taryffy lit. *d.* od opłaty uwolnionego, inne bydle na sprzedaż lub rzeź przeznaczone, przyłączone nie było. Dostrzeżone natychmiast zatrzymają i o tém, końcem wymierzenia kary na defraudanta, urzędowi municypalnemu doniosą.

Art. 6. Officjalista każdy z uiszczonéj opłaty w rogatkach odbierający, tudzież officjaliści policyjni najściśléj przestrzegać winni, aby uwolnione od opłaty w oddziale wyłączeń taryffy lit. *f.* i *g.* wozy, fury, bryki, fabrykata z fabryk rządowych do składów rządowych prowadzące, tudzież podwody wszelkie i transporta furażu, lub innych przedmiotów na potrzeby rządowe wiozące opatrzone były w należyte świadectwa przez właściwego wójta gminy lub burmistrza wydane, od niezaopatrzonych w takowe świadectwa zaś, aby opłata rogatkowego bez żadnego względu na tłómaczenie się wiozącego lub dostarczyciela, pobraną była.

Art. 7. Podobnież wozy i bryczki produkta do szpitali prowadzące, te tylko wolnemi będą od opłaty, które świadectwem przełożonych tychże szpitali lub administratorów funduszów ich opatrzone, prócz tego list otwarty przez urząd municypalny wydany, uwalniający od opłaty, zaprodukują. Bez tych podwójnych dowodów, do opłaty pociągnięte być winny.

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji niniejszą instrukcję zatwierdza. — W Warszawie d. 18 grudnia 1829 roku.

Minister prezydujący (podp.) *T. Mostowski.* — Sekretarz jeneralny (podp.) Aug. *Karski.*

Taryffa

Opłat kopytkowego czyli rogatkowego przy wjeździe do wszystkich rogatek miasta stołecznego Warszawy i przedmieścia Pragi, dekretem N. cesarza i króla z dnia $\frac{12}{24}$ *maja* r. 1829, *ustanowionych.*

A. Opłaty.

1. Od konia, klaczy, ogiera, buhaja, wołu, krowy, osła, muła i od każdego bydlęcia zaprzężonego do fury, wozu, bryki, kary, sani etc. z jakimkolwiek bądź ładunkiem, wyjąwszy przedmioty niżéj pod Nrem 4 i 6 wyszczególnione, na sprzedaż, handel lub konsumcję do miasta Warszawy lub przedmieścia Pragi wjeżdżających, od sztuki po gr. 20.
2. Od konia, buhaja, wołu, krowy, jałowizny, osła, muła, z wyjątkiem bydląt pod Nrem 5 wymienionych, luzem na sprzedaż, handel lub konsumcyę do miasta Warszawy lub przedmieścia Pragi wprowadzonych, lub przez toż miasto lub przedmieście przeprowadzanych, od sztuki po gr. 20.
3. Od wszelkich bydląt mniejszych żywo wiezionych lub pędzonych, jakoto: źrebiąt bez klaczy, cieląt, kóz, skopów, owiec, świń, wieprzy na handel, sprzedaż albo rzeź do Warszawy lub Pragi wprowadzanych, lub przez toż miasto i przedmieście przeprowadzanych, od sztuki po gr. 10.
4. Od fur włościańskich, jednym koniem lub bydlęciem zaprzężonych, przywożących do miasta drzewo opałowe, nabiał, warzywa i wszelkiego gatunku ogrodowizny, po gr. 10.
5. Od bydlęcia przez włościan na targ Warszawski lub Pragski pojedynczo wprowadzanego, jakoto: wołu, krowy lub konia, po gr. 10.
6. Fury wiozące chléb, piwo wszekiego gatunku, cegłę, kamienie do bruku, zwir, wapno, gips, glinę, piasek od każdego konia lub bydlęcia zaprzężonego po gr. 10.

B. Wyłączenia.

I. *Ogólne.* — Wszystkie z miasta Warszawy i przedmieścia Pragi wyjeżdżające i wyprowadzane pojazdy, fury, wozy, bryki, bryczki, kary, i t. p. z ciężarem lub bez ciężaru, niemniéj wszelkiego rodzaju bydlęta, wolne są jak dotąd od wszelkiéj opłaty.

II *Szczególne.* — Są równie wolne od wszelkiéj opłaty:

a) Wozy podróżnych i pojazdy, bryczki kryte lub nie, do podróży lub spaceru służące, bądź opakowane lub nie, przez którekolwiek rogatki do Warszawy i Pragi wjeżdżające.

b) Konie luzem lub pod siodłem do miasta wracające.

c) Wszelkie wozy, fury i bryki etc. próżne i bez ładunków do Warszawy i Pragi wjeżdżające.

d) Bydło miejskie z paszy do domu pędzone.

e) Działa, furgony, wozy i transporta wojskowe, przez wojskowych w mundurach i końmi skarbowemi prowadzone.

f) Wozy, fury, bryczki, fabrykata z fabryk rządowych do składów rządowych wożące, w należyte zaopatrzone zaświadczenia.

g) Podwody wszelkie i transporta furażu lub innych przedmiotów na potrzeby rządowe, podobnież w należyte zaświadczenia zaopatrzone.

h) Wszelkie poczty; nakoniec: —

i) Wozy i bryki produkta dla szpitali i klasztorów mendicantium do miasta wożące, należytemi świadectwami opatrzone.

Kommisja rządowa spraw wewnętrznych i policji niniejszą taryffę zatwierdza. — w Warszawie dnia 18 grudnia 1829 r. — Minister prezydujący, (podpi.) T. *Mostowski.* — Za sekr. jene. (podpi.) *Rźońca.* — Sekretarz jeneralny urzędu municypalnego miasta stołecznego Warszawy, G. *Jakołkowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— *Nadesłane.* — Na dniu 16 odprawiło się w katedrze tutejszéj żałobne nabożeństwo, za duszę najprzewielebniéjszego w Bogu JW. Jana Woronicza, arcy bi. Warsz. prymasa korony Polskiéj; ten sam obrządek odbył się w dawnéj stolicy krolów naszych, a zapewne i po innych świątyniach. Możnaż bowiem dość modłów wznosić do Najwyższego, dość łez wylewać nad stratą tak ciężką. Cały ciąg życia tego najwyższego w królestwie Polskiém kapłana, wystawiał nam wzór, najszczerszéj pobożności, czystego obywatelstwa, nieskazitelnych cnót i obyczajów. Jak poprzednicy jego *Oleśniccy*, *Tomiccy*, *Maciejowscy*, był Woronicz razem kapłanem i obywatelem. Nie mniemał on, by poświęcenie się stanowi duchownemu, już go uwalniało od powinności i usług winnych lubéj ojczyznie i miłym współziomkom; wierzył i owszem, iż wierne dopełnianie onych, wdzięczną jest w oczach przedwiecznego ofiarą. Nie widok wyniesienia się, bogactw i zaszczytów, chwałę Najwyższego, myśl że w powołaniu tém, będzie mógł nieść wsparcie i pociechę w dolegliwościach życia tego, słowem szczere powołanie święty stan ten obrać mu kazały. Nie on dostojeństw duchownych, lecz dostojeństwa go szukały: gardził zabiegami, nie prosił, a gdy głos panujących do wyższych powoływał go stopni, po długich naleganiach, jak ciężar od Boga dany z pokorą urząd przyjmował. Skromny najprzód proboszcz w Bielsku i Kazimierzu, już tam okazał czém miał być późniéj. Wkrótce poznano, oceniono pobożność jego, nauka, gorliwość, talenta, umieściły go między prałatami kapituły warszawskiéj: za króla Jmci Saskiego zawołany do rady stanu, a przez ś. p: naj. cesarza i króla Alexandra I. na biskupstwo krakowskie, nakoniec na godność najwyższego kapłana w królestwie. Swiat widział jakie było jego duchowne i obywatelskie postępowanie: gorliwy u pańskich ołtarzy, nieskazitelny senator, uprzejmy i stały przyjaciel, wolne od ważnych obowiązków chwile, muzom poświęcał. Potomność umieści go w rzędzie najpiérwszych rymotwórców naszych, wszystkie poezje Jego tchną ogniem najczystszéj miłości ojczyzny, ojczyzna bowiem, jéj pomyślność, jéj słodkie wspomnienia, ustawnym były rozmyślań jego przedmiotem. Lubił on wieś, jak wszystkie tkliwe i niewinne dusze, jak wszyscy ci, co ciche piękności natury nad pyszne wrzawy świata przenoszą, w Powsinie, gdzie był proboszczem, prace około ogrodu, dozór szkółki wieśniaków, obok świętych modlitw, godziny jego dzieliły: spokojne te zatrudnienia milszemi może były w oczach nieba, nad tyle innych wyniosłych mozołów, na które świat z taką patrzy zawiścią.

Przeniesiony do gmachów biskupich w Krakowie, nie ozdabiał ich złotem i spiżem, wyobrażenia sławniejszych w dziejach naszych epok, wizerunki zasłużonych mężów, pędzlem wyrażone, wyryte dłutem, ściany komnat jego zdobiły. Przenosił się on myślą w wieki dawnéj zeszłości naszéj, więcéj z duszą jego zgodne. Na wspomnienia te, nieraz łza rzewna zrosiła mu jagody, lecz i we łzach tych słodycz znajdował. Lubo już letni, ach jakże wcześnie dla nas wszystkich zabrany! Wszedł już w bramy wieczności, w przybytek błogosławionych, zostawując na ziemi przykład, jakim powinien być kapłan, obywatel, prawy syn ojczyzny. *J. U. N.*

— Wczoraj z powodu następujących świąt, zawieszoną została licytacja duplikat Puławskich. Rozpocznie się znowu po nowym roku, w piérwszy poniedziałek to jest 4 stycznia 1830 roku.

— Stosownie do prawa, Rada administracyjna królestwa zatwierdziła następujące zapisy summ, dla kościoła parafialnego w Grudusku uczynione, jakoto: 1) zł. 3000 przez Walentego Chmielewskiego dziedzica dóbr Kluszewa; 2) złp. 2080 przez Marjannę z Nosarzewskich tegoż Wal. Chmielewskiego małżonkę.

— Dnia 21 grudnia rozstrzygnięta została w sądzie appelacyjnym, sprawa o ordynację Myszkowskich. Wyrok sądu appelacyjnego uznał za nieważne umowy zawarte co dobra ordynacji, a zawierającego je ordynata, za odpadłego od użytkowania.

— Kurjer Warszawski donosi, że z zapowiedzianych kilku parodji *Chłopa miljonowego*, ukończona została jedna p. t. *Chłopiec stodukatowy*, i wkrótce na teatrze Rozmaitości przedstawiona będzie.

— Dziś zimna stopni 21.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 9 grudnia.* — W trybunale cywilnym w Moulins, zapadł na powództwo wydawcy tamtejszego dziennika, mającego tytuł: *Gazette consitutionnelle de l' Allier*, wyrok przeciwko drukarzowi, który się wzbraniał to pismo drukować. Pytanie: »Czy drukarzowi służy prawo odmówienia swéj prassy? « rozwiązał sąd negative; a zaś drugie: » Czy drukarz jest w obowiązku drukować każde dzieło, które nic przeciwnego prawu w sobie nie zawiera? « rozstrzygnął sąd affirmative. *Gazette* nie znajduje tego wyroku zgodnym z zasadami prawa.

— Z Nowego Orleanu miano odebrać listy z wiadomością, że jenerał Barradas, który dla najęcia okrętów przewozowych pod wyprawę Mexykańską, przybył tam niedawno, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

— Licytacja na 4procentową pożyczkę (80 miljonów fr. na ostatnim sejmie dozwoloną), odbędzie się dnia 12 stycznia.

— Xiąże Rovigo bawi teraz w Marsylji, zkąd popłynie do Civitavechia, a ztamtąd uda się do Rzymu.

TURCJA. — *Z Stambułu d.* 10 *listop.* — Zdaje się nie podlegać wątpliwości, iż układy odbywają się o ważne sprawy; od dawnego bowiem czasu nie było tak częstych narad między Internuncjuszem Austryjackim i Reis-Effendym, jak w ciągu ostatniego tygodnia. Baron Ottenfels miewał także częste narady z panem R. Gordon, co przedtém od czasu przybycia posła Angielskiego do Stambułu rzadko się zdarzało. Hrabia Guileminot najmniejszego przy wszystkiém tém nie ma udziału, zapewne z téj tylko przyczyny, iż nie ma wyraźnych od dworu swego instrukcji. — Oczekujemy tu sławnego Cochrane, który przydany kapitanowi paszy, ma się zająć urządzeniem marynarki.

— *Od granic tureckich d.* 27 *listop.* — Niemiecka powszechna gazeta, pisze od granic Multan pod dniem 24 listopada. — «Przystąpiono już w xięstwach do organizacji wojska narodowego, a officerowie rossyjscy mają sobie polecone ćwiczenia jego. Zdaje się, że wybór hospodarów jest bliskim; słychać, iż sułtan przesłał N. cesarzowi Rossyjskiem. listę tych, których uznaje za zdolnych do piastowania téj godności, z prośbą, aby z niéj przeznaczył przyszłych hospodarów.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

-- *Długość i ciężar długu narodowego Angielskiego.* -- Wiadomo jest każdemu, jak niezmiernie jest wielki dług narodowy Angielski, my przypuśćmy że wynosi 700 milljonów funtów szterlingów. Gdyby więc mieć tę summę podwójnemi dukatami angielskiemi, czyli gwineami, (z których każda zawiera naszych 42 złp. i gr. 10), i gdyby w jednéj linji kłaść jednę gwineę przy drugiéj, linja ta mieć będzie długości 10,521 mil, 558 prętów i coś.

Gdyby kłaść szyllingi jedne przy drugich (szylling czyni nasz zł. 1 groszy 20 kilka), długość takiéj linji uczyni 290,556 mil, to jest dziewięć razy tyle co obwód kuli ziemskiéj.

Zmieniwszy tę summę na *penny*, miedziane pieniądze angielskie, wynoszące blisko 3 grosze nasze, będzie linja na 4,162,878 mil. Linja taka będzie 17 razy dłuższa niż odległość ziemi od xiężyca, i będzie tyle znaczyła co dwa razy obwód kuli ziemskiéj, i pięć razy obwód xiężyca.

Teraz znowu uważajmy tę summę w gwineach. Przypuściwszy że każdy żołnierz może mieć przy sobie 40 funtów ciężaru, zapytajmy: wielu będzie potrzeba żołnierzy żeby tę summę z jednego miejsca na drugie przenieść? Odpowiedź: jeśli w złocie, potrzeba będzie mieć na to korpus 374,531 ludzi; jeżeli w srebrze 5,615,642. jeśli miedzią 262,300,000 ludzi.

Jeżeli teraz zechcemy ją na wozach przewieść, przypuściwszy że każdy wóz mieć będzie 2,000 funtów ciężaru, potrzeba będzie na to 7,401 wozów jeżeli będzie w złocie, a 5,250,000 jeśli będzie w miedzi.

Gdy wreszcie kto zechce morzem ją przesłać; potrzeba będzie na to 9,375 okrętów z ładunkiem po 500 beczek. Lecz jeśli zmienimy ją na miedź, ciężar będzie dwa razy większy niżeli ładunek wszystkich okrętów angielskich.

Jeździec bez nóg. — Dnia 12 listopada okręt angielski wysadził w Hawrze jednego Anglika bez nóg. Tłum ludzi chodził za nim wszędzie gdzie się pokazał, tak miał osobliwszą postać. Człowiek ten ma lat przeszło 30, zowie się Leech i ma reputację najlepszego jezdca w Anglji. Siadłszy na konia cudów ma dokazywać. Właśnie teraz przybył do Paryża, gdzie pan Franconi, właściciel teatru sztuk konnych, ofiarował mu pensji miesięcznéj 1600 złp. Gdy był jeszcze w drodze, dzienniki francuzkie rozumowały nie żartem, jak on będzie siedział w dyliżansie; jeśli zwyczajnie, korpus zbyt obszerny nie. da się mu utrzymać na ławie; jeżeli leżeć będzie, to ustawicznie będzie się staczał na kolana osób na przodzie siedzących. Wszystkie te rozumowania dążą do zachęcenia publiczności aby uczęszczała na teatr Franconiego. Bez szarlatanerji trudno żeby się co udało w Paryżu, tak podobno jak i u nas i wszędzie.

— *Ubior ze skóry ludzkiéj.* — W Paryżu na jednem przedmieściu jest ogromny dom publiczny z ogrodem, zwany *Chatą* (la Chaumière). W téj chacie co tydzień bywają baliki, na których prawie sami uczniowie medycyny i prawa uczęszczają. Miesiąc temu, na takim baliku uważano, że jeden uczeń medycyny tańcował w skórzanych spodniach. To nie stajnia! to nieuszanowanie dla kompanji! to affront! zniewaga! powstały rozliczne głosy. Wtém jeden z biesiadników powiada, że to są nietylko skórzane spodnie, ale jeszcze ze skóry ludzkiéj, a do tego wymienił imiona trzech osób zmarłych w szpitalu pod dozorem owego studenta, z których kazał sobie tak piękną garderobę sporządzić. Kobiéty mało nie pomdlały z gniewu, tymbardziéj że ktoś im szepnął, że to z damskich skórek. Rozruch zrobił się wielki i na krzyk dam przyszedł kommissarz policji otoczony gronem przyjaciół porządku; ci bez ceremonji kawalera wyprowadzili z sali i zawiedli na nocleg do kurdygardy. W kilka dni wytoczyła się sprawa przed zwierzchność; łamali głowy prawnicy, co z takim winowajcą uczyni sąd policji poprawczéj; ale jakie było zadziwienie wszystkich, gdy ów student nietylko zeznał że to nie jest skóra ludzka, ale postawił rzemieślnika u którego przed kilką dniami te spodnie kupił. Pokazało się tedy, że chciał nową modę pokazać; przyznał się z sekretem przed kilką przyjaciołmi, ci mu to zganili; on uparł się, powiadając: „zobaczycie, że jutro wszyscy zaczną chodzić w skórzanych spodniach.“ Owi to przyjaciele puścili taką fatalną pogłoskę na balu.

— *Prawnicy w Anglji.* — Dziennik jeden angielski mówiąc o prawnikach którzy w tym kraju drogą zasług i talentów do najwyższych przyszli godności, wymienia następujące osoby: Lordowie Eldon i Stowel są synami ubogiego kupca węgli w Newcastle; lord Tenterden, wielki sędzia królestwa i członek izby parów, jest synem perukarza w Canterbury; lord kanclerz teraźniejszy, jest synem pana Copley malarza; Sir John William jest synem handlarza koni; matka Sir Garneja miała niegdyś stragan z broszurami na jednéj małéj uliczce; naczelnik wydziału sprawiedliwości, Sacenders którego pisma prawne, osobliwie urzędowe rapporta, za klassyczne są dziś uważane, był w młodym wieku żebrakiem, któremu przez litość jeden prokurator dał wychowanie; lord Hardurche był synem rolnika; lord Kenyon, był dependentem u jednego prokuratora. — Erskine i sławny Cunan byli raz na obiedzie u xięcia Wallji. Xiąże wzniósł toast *zdrowie prawników!* Erskine oświadczył, że rzeczywiście całe swoje wyniesienie winien był prawnictwu. „Ja zaś, powiedział Cunan, co mam powiedzieć na to; ja syn ubogiego rolnika, temu stanowi winien jestem że dziś siedzę u stołu z xiążęciem familji panującéj.

Ugoda

— *Ugoda ze służącym.* — Stara to jest facecja i u nas dobrze znana, ale że o niéj pisze jeden z dzienników angielskich, chętnie ją powtarzamy, w tém przekonaniu, że jeśli podobny przypadek mógł się kiedy u nas zdarzyć nic dziwnego ze i w Anglji się zdarzył. Pewien bogaty baronet szkocki często się porządnie upijał, zwyczajnie jak Anglik; widząc jednak że wszyscy domownicy wiernie swego pana naśladując zaniedbywali porządku w domu, postanowił ze świeżo od kilku dni przyjętym lokajem, zawrzeć taką ugodę, aby wtedy tylko noc na pijatyce przepędzał, kiedy on sam pić nie będzie. Lokaj był rzetelny, wiernie służył, doglądał domu, i ciągle był trzeźwy. Ale po trzech miesiącach dziękuje swemu panu za służbę. A to dla czego? zapyta szanowny baronet. Pan niemożesz się na mnie uskarżać że nie dopełniłem warunków ugody, odpowie lokaj, ale pan sam zrywasz kontrakt. Jakto? Oto tak, że ja nie mogę żyć bez picia, gotowem tu w domu pańskim rozchorować się, a pan, pomimo przyrzeczenia, w ciągu trzech miesięcy niedozwoliłeś mi ani jednéj nocy strawić z przyjaciołmi przy kuflu. Ta otwarta odpowiedź niezmiernie się podobała baronetowi; kazał tedy żeby mu zaraz przyniesli trzy butelki *wiskey* i dał mu pozwolenie przez trzy noce bawić się.

— *Lekarstwo amerykańskie na pijaństwo.* — Jeden dziennik amerykański donosi co następuje. Pewien negocjant w Nowym-Jorku, z familji bardzo zacnéj, miał nieszczęśliwy nałóg upijania się; znał że to jest źle, ale niemógł przezwyciężyć natury. Jedzie tedy do jakiegoś miasta, podaje prośbę do sądu kryminalnego, aby go osadził w kozie na sześć miesięcy, a to w nadziei że tym sposobem przecie odzwyczai się od pijaństwa. Sędziowie chcąc dogodzić i woli jego i prawa nie obrazić, dali taki wyrok: „*Zważywszy*, że pan N*** nie ma teraz stałego mieszkania; *zważywszy* powtóre, że artykuł *** kodexu kryminalnego uważa za włóczęgów wszystkich takich którzy nie mają stałego mieszkania; *zważywszy* potrzecie, że pan N*** na uczynione sobie przez prokuratora zarzuty włóczęgostwa, żadnéj nie składa obrony; *zważywszy* wreszcie, że artykuł *** wyżéj pomienionego kodexu, uważa za winnego każdego któryby z uczynionych sobie zarzutów włóczęgostwa nie oczyścił się; *zważywszy* nakoniec, że P. N*** nietylko się nieoczyścił z uczynionych sobie zarzutów włóczęgostwa, ale jeszcze zeznaniem dobrowolném przyznał je i potwierdził. Sąd kryminalny N*** na zasadzie artykułu ** kodexu, tudzież artykułu ***, niemniéj etc..... oraz etc..... w końcu etc..... skazuje wyżéj rzeczonego pana N** na sześciomiesięczne więzienie." — Rzecz pewna, że metoda amerykańska leczenia na pijaństwo jest jedna z najlepszych, i podobno jedyna; a przynajmniéj lepsza niż u nas używane lekarstwa, *np.* sypanie do wódki nożek jaskółczych palonych i na proch tartych, które w niektórych prowincjach dawnéj Polski za bardzo dzielny środek przeciw pijaństwu jest uważane.

— *Mieszkańce ostryg.* Ktoby się spodziewał że między dwiema lichemi skorupami ostrygi, jest prawie świat udzielny. Wszakże tak jest, wiemy o tém dzięki doskonałości szkieł mikroskopów i ciągłym obserwacjom Anglików. Płyn znajdujący się wostrydze ma mnóztwo pływających zwierzątek, okrytych przezroczystemi tarczami. Sto dwadzieścia ich rzędem ułożone, prawie pół cala długości zajmą. Prócz tego, płyn ten zawiera nieskończoną ilość różnego rodzaju stworzeń, pięćset razy mniejszych od tamtych, a wydających z siebie światło fosforyczne. I jeszcze to nie są wszystkie mieszkańce ostryg. Są jeszcze trzy rodzaje wymoczków, zwane robakami ostrygowemi, a te łatwo można poznać, gdyż długie są prawie na pół cala i po ciemku błyszczą.

— W zamku Strasburgskim pokazują za osobliwość stół okrągły okryty zielonem suknem, które aż do ziemi sięga. W tém suknie widać duże wycięcie niekształtne. Napoleon będąc w tém mieście, gdy się naradzał z ministrami, chciał nogi pod stół wyciągnąć, a że mu sukno zawadzało, więc dziurę w niém wyciął, włożył nogi i tak sobie siedział, kontent już że mu nic nie zawadza. Stół o którym mówiliśmy i sukno z dziurą wyciętą, jest to samo.

— Pewien obywatel z Bruxelli, uzyskał przywiléj i nagrodę, za wynalazek machiny dowcipnéj, nazwanéj *Rachmistrzem klawikordowym*, która służy do uskutecznienia dokładnie i bez najmniejszéj pracy, trzech piérwszych działań arytmetycznych. Machina ta jest małym sprzętem, mającym blisko jednę stopę w kwadrat. W nim klawikord złożony z 10 klawiszów, jest zrobiony gustownie i wytwornie. Sposób używania go, tłómaczy się sam z siebie; przyciskając na przemiany palcem każdy klawisz, otrzymuje się żądany wypadek, jakby przez czary. Narzędzie to, bardzo użyteczne dla osób mało biegłych w rachunku, równie się przydać może i doświadczonemu arytmetykowi, który go korzystnie może używać do dodawania z największą dokładnością długich szeregów liczb, bez żadnego natężenia umysłu, i wątpliwości o nieomylnéj prawdzie.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O nadaniu kierunku balonom.

(Dalszy ciąg).

4.) *O najprzyzwoitszém miejscu dla skrzydeł balonowych.* — Nic to nas wcale nie powinno obchodzić, jakiego gatunku są skrzydła, to jest czy wachlarzykowate, lub dziurkowate, właściwie mówiąc klapkowate, byleby działały w kierunku żądanym i najkorzystniéj. Umieszczone skrzydła przy łódce czyli sadzibie, służyłyby bardziéj do przewrócenia balonu niżeli do ciągnienia go w kierunku poziomym; umieszczone wyżéj balonu wymagałyby bardzo wiele prętów do ich utrzymania koniecznie potrzebnych, a nadto, (dla bezpieczeństwa) mniejszego jeszcze od niemi balonu. Najprzyzwoitsze miejsce do utwierdzenia skrzydeł jest ta wysokość, w jakiéj znajduje się środkowy punkt oporu czyli tarcia powietrza, gdy balon w kierunku poziomym postępuje. Na ten bowiem punkt siła ciągnąca czyli popychająca go właściwie i koniecznie działać powinna. Dla trudności jednak mechanizmu, skrzydła powinny być umieszczone mało co wyżéj spadku powietrznego balonu.

5.) *O usunięciu przeszkód.* Dwojakiego gatunku przeszkody w kierowaniu balonu znajdować się mogą: jedne pochodzące z nieprzyzwoitego użycia siły poruszającéj drugie z tarcia powietrza. Pierwsze nie będą miały miejsca, skoro wymienię (pod Nro 8) gatunek siły poruszającéj; żeby zaś tarcie wzruszonego powietrza nie przeszkadzało postępowi balonu, potrzeba ażeby skrzydła od balonu powietrznego cokolwiek, a od łódki pod nim wiszącéj zupełnie były oddalone, to jest: potrzeba, żeby balon tak był urządzony, iżby słup ściśnionego powietrza o który opierając się skrzydła ciągną balon, nie opierał się o boki jego lub o łódkę pod nim wiszącą, lecz owszem żeby powietrze o-

bok tegoż słupa będące, dążąc do zajęcia próżnego miejsca (czyli znacznie rozrzedzonego powietrza przez ruch skrzydeł) pędem swoim popychało balon powietrzny i łódkę pod nim będącą w tymże kierunku w jakim jest ciągnięty. Dokazać tego na łódce bardzo jest łatwo, ponieważ za pomocą mocnéj liny, ile chcąc od samego balonu oddalić ją możemy. Każdy zaś tu widzi, że oba końce téj liny powinne się rozdzielać na drobniejsze sznurki rozchodzące się w kształcie ostrokręgowym; że jedne powinny być umocowane do balonu powietrznego, a drugie do łódki czyli kołyski pod balonem wiszącéj.

Takowe na linie zawieszenie łódki, potrzebném jest i dla usunięcia szkodliwego tarcia i dla łatwiejszego zawieszenia drążków oraz innych narzędzi do poruszenia skrzydeł służących. Że tym sposobem bezpiecznie łódka może być zawieszoną, nikt bynajmniéj nie powątpiewa, kto tylko widział bartnika wznoszącego się za pomocą linki na wyniosłe drzewo, lub mularzy wciągających ceber z wapnem na szczyt najwyższych budowli. Dla uniknienia tarcia powietrza o sam balon powietrzny, potrzeba, ażeby od niego przynajmniéj na kilka cali brzegi skrzydeł były oddalone i żeby płaszczyzna tychże skrzydeł, poruszonych w kierunku poziomym, brzegiem najbliższym balonu obrócone cokolwiek były ku kolumnie powietrza zgęszczonego, to jest tego, o które się opierają; a następnie, żeby też powietrze nie opierało się o balon, lecz stroną odległą na miejsce rozrzedzonego przechodziło.

6). *Opis przydatkowych części do zwyczajnego napowietrznego balonu.* Tego jestem mniemania że człowiek stojący na łódce, głową dotykający samego balonu, wyżéj pasa przymocowany do liny utrzymującéj łódkę, wziąwszy skrzydła w ręce i wyrabiając niemi, zamiast kierunku pionowego, (zwyczajnego ptakom) w kierunku poziomym, może lecieć w tę stronę, w którą obróconym będzie. Nie poczytuję jednak tego sposobu za zupełnie niezawodny, dla tego więc następne skrzydlatego balonu urządzenie, acz bardziéj zawiłe, lecz jako najpewniejsze podaję. Ptakom ogon służy jedynie do utrzymania równowagi ich ciała, skrzydłami zaś kierują się i dźwigają cały swój ciężar. Ludzie unoszący się za pomocą balonu, nie potrzebują skrzydeł do dźwigania ciężaru, ale tylko do posuwania się w kierunku żądanym, dla tego mierne nawet skrzydła jakem rzekł na wstępie (Nro 2), gdy powietrze jest spokojném niezawodnie wystarczyć mogą. Przypuszczam balon téj wielkości, iż przynajmniéj 6 lub 8 ludzi snadnie udźwignąć może. Ktokolwiek wié, że już kilkakrotnie po dwie osoby razem widziano unoszące się balonem; kto jest przekonany, że nie zbywa na materjale do wystawienia balonu potrzebnym, i że, choćby nie można było dla jakowych przyczyn większych niżeli dotąd tworzyć balonów, mniejsze jednak łącząc między sobą za pomocą sznurów, tenże sam do dźwigania ciężaru skutek niezawodnie otrzymać można; takowy to znawca, nie zechce zaprzeczać wielkości balonu przezemnie przypuszczonéj: następnie, że niepotrzebują do kierowania balonu jak tylko dwóch ludzi, skrzydła i inne potrzebne do t go narzędzia znaczną wielkość i nie mały ciężar mieć mogą. Wszystkie części przydatkowe (nie składające ani samego powietrznego balonu, ani łódki) nazywam *Ptakiem*; sześć prętów, na których to wszystko opierać się musi, *szkieletem* lub *ostrosłupem*. Ostrosłup ten stać musi wierzchołkiem na dół; a wierzchołek jego mieścić się musi mało co niżéj punktu, w którym wszystkie sznurki idące od balonu łączą się z liną (Nro 5); punkt ten wierzchołkowy przewróconego ostrosłupa oznaczam dla krótkości literą P. i przy nim *pracownię (atelier)* umieszczam. Wyraz ten pracowni miejscu owemu wystawującemu szpony ptaka, jest najprzyzwoitszy: bo choćby tam ani człowieka, ani żadnéj innéj siły nie było, w tém jednak miejscu siła poruszająca balon, czy to za pomocą kluby (*poulie*) lub też drążka (*levier*) właściwie i koniecznie opiérać się musi. Od punktu P. pręt najdłuższy zachodzący do połowy wysokości powietrznego balonu, lub przynajmniéj cokolwiek wyżéj jego spodku, nazywam *tylnym*; koniec jego najwyższy oznaczam literą B. W tym to punkcie uczepić można mniejsze skrzydła stérujące. Część balonu punktowi B przyległa, właściwie *tylną* zwać się może, część zaś téj przeciwna, oznaczona literą A, nazwisko przodu nosić musi. Dwa pręty czyli krawędzie ostrosłupa, krótsze od tylnego, od punktu P na boki balonu, (prawy i lewy) aż do jego spodku lub cokolwiek wyżéj zachodzące, nazywają się *przodkowemi*. Najwyższy koniec *lewego*, oznaczam literą C; takiż koniec *prawego* literą D.

Punkta C, D, B, łączę między sobą prętami prostemi, lub dla uniknienia wypukłości balonu, łękowatemi. Chciałbym (jeżeli to być może) ażeby balon był ludkowatego, to jest podłużnego kształtu. Pręty DB, BC, nazywam *bocznemi*; pręt CD na przodzie znajdujący się, *piersiowym*. Do tych trzech górnych prętów CD, DB, BC balon powinien być dobrze przytwierdzonym. Każdy zapewne łatwo tu się domyśla, że skrzydła *żeglujące*, to jest służące do poziomego posuwania balonu przy punktach C i D powinny być umieszczone. Równie nie powątpiewa żaden mechanik, owszem każdy bez mojego ostrzeżenia jest przekonany, że szkielet tak powinien pod balonem zostawać, iżby linja pionowa przez punkt P, czyli szpony przechodząca, przechodziła też przez środek ciężkości tego wszystkiego co składa ów szkielet lub na nim się opiera. Szkielet rzeczony czyli wspaczny ostrołup koniecznie przy wielkich balonach jest potrzebny, ponieważ bez niego i w poruszeniu skrzydeł nie można by znaleść przyzwoitéj podpory i ruch samych skrzydeł zamiast popychania lub ciągnienia balonu przewracałby go tylko; lub zaledwo zdołałby wahać, hybotać. Niewyszczególniam tu bynajmniéj, gdzie jest przyzwoiciéj do poruszenia skrzydeł używać klub i sznurów, a gdzie drążków; bo takowym szczegółem krzywdziłbym nietylko piérwszego rzędu rzemieślników, ale nawet wiejskich partaczów, zaledwo sznurek od dzwonka z jednego pokoju do drugiego przeprowadzić umiejących. Do mnie więc tylko należy jeszcze namienić cokolwiek o budowie skrzydeł i gatunku siły poruszającéj; a wprzód jeszcze nadmienić cokolwiek o locie ptaków i moich życzeniach za rzecz przyzwoitą sądzę. Czynię to jedynie w tym celu, ażebym później w rzeczonym przedmiocie do szanownéj publiczności nic wcale nie miał do mówienia. O życzeniach moich tyczących się ludzkości i sławy narodu jużem nadmienił r. 1822 w Gazecie Warszaw. w numerze 184, tyle tu tylko przydaję, iż nie chciałbym wcale, ażeby używanie balonów przed dniem 21 września 1830 roku stało się powszechném. Za odkrycie sztuki wojażowania po powietrzu czy mam mieć nagrodę i jaką, o tém sama świata publiczność słusznie i najprzyzwoiciéj wyrokować może. Zabiegi i targowanie się poniżałyby moją osobę i mój wrodzony charakter; tembardziéj, iż wynalazek ten za rzecz bardzo małéj wagi poczytuję.

(Dokończenie nastąpi.)

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR ROZMAITOSCI. — *Kto wie na co się to przyda.* — *Los na loterję.* — *Suplikant* czyli *sztuka zyskania funkcji.*

— W sali redutowéj, *Ostatni wielki Koncert wokalny i instramentalny.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.